



AKADEMIA OBRONY NARODOWEJ

Thomas-Durrell YOUNG

PROGNOZA NOWEGO BEZPIECZEŃSTWA

EUROPEJSKIEGO:

IMPLIKACJE DLA ARMII USA

1

Biblioteka Główna
Akademii Obrony Narodowej

~~S/1943~~



05-001943-001-0

WARSZAWA

59781

1993

AKADEMIA OBRONY NARODOWEJ



Thomas-Durrell YOUNG
PROGNOZA NOWEGO BEZPIECZEŃSTWA
EUROPEJSKIEGO:
IMPLIKACJE DLA ARMII USA

1



WARSZAWA

1993

Tytuł oryginału:
"THE NEW EUROPEAN SECURITY CALCULUS:
IMPLICATIONS FOR THE U.S. ARMY"
Strategic Studies Institute
U.S. Army War College.

Tłumaczenie:
kpt. Tadeusz MIKUTEL
kpt. Władysław LESNIKOWSKI



STRESZCZENIE

Militarnemu wycofaniu się Związku Radzieckiego z Centralnej i Wschodniej Europy oraz upadkowi Układu Warszawskiego towarzyszyło powstanie zjednoczonych Niemiec. W związku z tym w Europie zaszły duże zmiany zarówno w sferze ewentualnych zagrożeń militarnych, jak i wewnętrznej spójności Sojuszu Północnoatlantyckiego. Trzeciego października 1990 roku narodziło się nowe europejskie supermocarstwo. Obecność Niemiec i jego pokojowe zamiary powinny być w pełni zaakceptowane przez sojuszników i sąsiadów. Te olbrzymie przeobrażenia spowodowały, że stare zachodnie instytucje bezpieczeństwa, strategia, bazowanie sił i koncepcje doktrynalne stały się nieaktualne i rozpoczęto nad nimi intensywne badania.

Studium to ma na celu sformułowanie dla armii Stanów Zjednoczonych wniosków wpływających ze zmian zachodzącym na naszym kontynencie. Jest ono oparte na trzech głównych założeniach.

Są to: pomyślne zakończenie i ratyfikacja układu redukcyjnego CFE pomiędzy Paktem Północnoatlantyckim (NATO) i Układem Warszawskim, rozpad Układu Warszawskiego i postępujące zmniejszanie radzieckiego zagrożenia bronią konwen-

cyjonalną dla Centralnej i Zachodniej Europy.

W opracowaniu tym próbuje się dowieść, że chociaż Waszyngton powinien ponownie ocenić użyteczność NATO pod kątem interesów Stanów Zjednoczonych w Europie, to jednak istnienie tego paktu nie powinno wzbudzać wątpliwości. Europa zmierza do stworzenia nowej, pozimnowojennej struktury bezpieczeństwa, w której "ein Deutschland" będzie pewnie dominować politycznie i ekonomicznie. Trudno więc określić rolę NATO przy normowaniu tej sytuacji. W pewnym momencie jednak potrzeba tej stabilizacji zniknie i wyłoni się bardziej płynna, polityczna struktura regionalna (miejmy nadzieję, że w granicach ekonomicznie i politycznie zjednoczonej Europy), nie popierająca renacjonalizacji europejskich polityk obronnych. Głównym środkiem, przy pomocy którego Stany Zjednoczone będą wspierały swych sojuszników z NATO w wypełnianiu zadań stabilizacji Europy w tym niepewnym okresie, będzie dalsza obecność amerykańskich sił zbrojnych w Europie, chociaż w zdecydowanie innych formacjach i z innymi zadaniami.

Punktem wyjścia do naszych rozważań jest założenie, że Stany Zjednoczone muszą oprzeć swą europejską politykę na utrzymaniu Republiki Federalnej Niemiec

w Sojuszu Zachodnim oraz zachodnioeuropejskich instytucjach politycznych i ekonomicznych. Będzie to wymagało przystosowania dyplomacji i restrukturyzacji armii USA oraz sił sojuszniczych, stacjonujących na niemieckim terytorium. Aby uniknąć "osamotnienia" Republiki Federalnej, należy na jej terytorium stworzyć międzynarodowy korpus, zastępujący stacjonujące tam obecnie siły sojusznicze. NATO powinno także zorganizować korpus sił szybkiego reagowania, przeznaczony do wewnętrznych, ponadregionalnych operacji oraz likwidacji skutków klęsk żywiołowych. Jeśli to możliwe, formacje te powinny być rozmieszczone też w innych państwach europejskich. Można się liczyć z tym, że Waszyngton, zamiast budować międzynarodowe porozumienie, zwróci się do wybranych sojuszników, aby przeprowadzać dwustronne ćwiczenia lub zaangażować ich do planowania takich operacji.

W związku z narastającym zainteresowaniem Europejczyków sprawami ochrony środowiska armia Stanów Zjednoczonych powinna planować przeprowadzenie większości swoich wielkich ćwiczeń polowych w Ameryce Północnej, jak również zapraszać europejskich sojuszników do korzystania ze swych nowoczesnych urządzeń. Ponieważ siły amerykańskie zostały zre-

dukowane, używanie ich ośrodków szkoleniowych przez naszych sojuszników będzie usprawiedliwiało dalsze ich utrzymywanie oraz zachęcało do współpracy. Polityczne uczulenie naszych niemieckich sojuszników na obecne tempo ćwiczeń wpłynie pewnie na obniżenie gotowości bojowej armii USA w Europie.

Debaty na temat bezpieczeństwa europejskiego mają coraz bardziej polityczny niż militarny charakter. Zadania stojące przed armią amerykańską będą związane ze zmieniającą się sytuacją europejską. Stany Zjednoczone będą zmuszone do dokonania rewizji swoich planów oraz metod szkolenia oficerów. Nowa sytuacja będzie wymagała istnienia korpusu oficerskiego wielojęzycznego, lepiej uświadomionego w sprawach polityki i bezpieczeństwa regionalnego.

Jeżeli armia Stanów Zjednoczonych przystosuje się do nowych realiów, jej przyszły rozwój w Europie będzie zapewniony.

PROGNOZA NOWEGO BEZPIECZEŃSTWA EUROPEJSKIEGO IMPLIKACJE DLA U.S. ARMY.

*"Nigdy nie będzie
możliwe powstrzymanie
Niemców od chęci zos-
tania jednym państwem
i jednym narodem: ta
skłonność, jeżeli nie
ku jedności, to przy-
najmniej ku pewnemu
rodzajowi związku, po-
zostaje... w każdym
sercu i umyśle"*

*Wilhelm von Humbolt
ok. 1815*

WPROWADZENIE

Jedenastego listopada 1989 r. zakończyła się w Europie zimna wojna między wschodnim i zachodnim blokiem. Otwarcie muru berlińskiego przez władze wschodnioniemieckie spowodowało, że istniejąca struktura bezpieczeństwa europejskiego stała się nieaktualna i wymaga znacznej przebudowy^{1/}. Według niektórych^{2/} czterdziestoletnie instytucje, strategia,

struktura sił zbrojnych i doktryna stały się przestarzałe. Koniec zimnej wojny postawił amerykańskich polityków przed bardzo trudnym zadaniem. Dotychczas drażliwe kwestie polityczne, związane z zakończeniem II wojny światowej i przyszłością zjednoczonych Niemiec, były przez Waszyngton odłożone na później. Przez 40 lat w planowaniu europejskiego bezpieczeństwa kwestia (lub problem - zależnie od punktu widzenia) niemiecka była dla wygody pomijana^{3/}. Zjednoczenie obu państw niemieckich oraz rozpad imperium rosyjskiego w Europie stworzyły sytuację, w której zimnowojenna równowaga sił została tak zmieniona, że konieczne jest stworzenie nowego systemu bezpieczeństwa regionalnego. Nawet we Wspólnocie Europejskiej (European Community - EC) została zachwiana poprzednia "równowaga nierównowag" pomiędzy jej czterema najważniejszymi państwami o porównywalnej populacji (tj. Francją, Republiką Federalną Niemiec, Wielką Brytanią i Włochami)^{4/}. I z tym związane jest trudne zadanie dla Stanów Zjednoczonych. Muszą one tak zmienić istniejący system sojuszu, aby z niekwestionowanego przywódcy zwycięskich aliantów z drugiej wojny światowej stać się "primus inter pares".

Europejskie bezpieczeństwo wymaga stworzenia nowej równowagi geopolitycznej, jednak nie takiej jak po Kongresie Wiedeńskim w 1815 r., która z konieczności musiała być ześrodkowana wokół "ein Deutschland"^{5/}.

Nie należy zlekceważyć faktu, że 3 października 1990 roku nastąpiło zjednoczenie dwóch państw niemieckich. Powstało nowe supermocarstwo, które będzie pewnie dominowało w zachodniej Europie, pomimo obciążeń finansowych związanych z odtwarzaniem infrastruktury i ekonomii dawnej NRD^{6/}. Niemniej jednak, na arenie politycznej Bonn stało się pierwszą siłą polityczną i ekonomiczną w nieradzieckiej Europie.

Nie powinien więc dziwić fakt, że główni zachodnioeuropejscy sojusznicy Republiki Federalnej - Francja i Zjednoczone Królestwo wyraziły początkowo zaniepokojenie wobec możliwości większej, dalekosiężnej, ekonomicznej i politycznej dominacji Niemiec we Wspólnocie Europejskiej^{7/}. Francja, na przykład, od czasu słynnego memorandum kardynała Richelieu na temat Niemiec była z przyczyn historycznych zainteresowana przekształceniami nad Renem i od 1950 r. utrzymywała poufale stosunki dyplomatyczne z Bonn. Jednak, jak to potwierdziły wydania, ani Londyn, ani Paryż nie miały

decydującego wpływu na zjednoczenie Niemiec^{8/}. Dopóki Niemcy nie będą zagrażać bezpieczeństwu europejskiemu (szczególnie ze swoimi siłami nuklearnymi)^{9/}, Francja i Zjednoczone Królestwo będą liczyć się w Europie. Będzie natomiast wzrastać pozycja ekonomiczna i polityczna nowego państwa niemieckiego. Dlatego też kraje Europy wschodniej i zachodniej wyraziły prawie jedomyślnie opinię, że Stany Zjednoczone pozostaną zaangażowane militarnie w Europie. Jak twierdzi włoski minister spraw zagranicznych Gianni De Michelis, dalsza amerykańska i kanadyjska obecność w Europie, mogłaby ochronić struktury bezpieczeństwa europejskiego przed renacjonalizacją^{10/}. Militarna nieobecność Stanów Zjednoczonych w Europie, sankcjonującej status dyplomatyczny Waszyngtonu, oznaczałaby wpływ Bonn na sprawy regionalne. Pamiętając o doświadczeniach XX wieku woleliby uniknąć takiej sytuacji.

Stany Zjednoczone jako przywódca Sojuszu Zachodniego i jako jedyne państwo, które jest w stanie pełnić trudną rolę "interrex'a", muszą objąć przewodnictwo w tworzeniu nowego systemu bezpieczeństwa w Europie. Rola USA polegałaby na reprezentowaniu interesów i zapewnieniu bezpieczeństwa wszystkich zainteresowanych stron Europy, w taki sposób, aby powsta-

ły system był zaakceptowany przez wszystkich, a przez to stwarzał perspektywę długotrwałej stabilności regionalnej. Gdyby w dochodzeniu przez państwa europejskie swoich racji zabrakło amerykańskiego przewodnictwa dyplomatycznego, gdyby nie herkulesowy wysiłek intelektualny, powrót przykrych doświadczeń Traktatu Wersalskiego byłby możliwy. Wyzwania rzucone Stanom Zjednoczonym (ze względu na ich trudność) można porównać z dwunastoma pracami Herkulesa.

Jest pewne, że w obecnej chwili tylko Stany Zjednoczone są zdolne do osiągnięcia swoich i sojuszniczych celów obronnych na Starym Kontynencie. Mogą tego dokonać przez twórcze myślenie oraz poddawanie w wątpliwość starych reguł. Jeżeli ma być urzeczywistniona pełna wartość polityczna sił Stanów Zjednoczonych, należy rozważyć możliwość zmiany strategii, struktury i schematów bazowania armii amerykańskiej.

Zadaniem tego studium jest ocena perspektyw i sformułowanie wniosków dla Stanów Zjednoczonych i ich armii w procesie budowania nowego systemu bezpieczeństwa europejskiego, a szczególnie przy rozwiązywaniu pięciu podstawowych spraw: systemu bezpieczeństwa regionalnego i równowagi politycznej; kontroli zbrojeń; przekształcenia instytucjonal-

ne; problemy strategiczne NATO i alternatywne struktury sił zbrojnych Stanów Zjednoczonych. W opracowaniu tym próbuje się dowieść, że proces zjednoczenia Niemiec wymaga zimnej i skalkulowanej oceny nowych realiów, które będą rządziły przyszłym porządkiem bezpieczeństwa regionalnego. W studium tym omówiono prognozy średnio- i długoterminowych, oparto się więc na trzech głównych założeniach. Są to: pomyślna ratyfikacja i wprowadzenie w życie układu redukującego Konwencjonalne Siły w Europie (CFE - Conventional Forces in Europe) oraz doprowadzenie do końca uzupełniającego ten układ porozumienia pomiędzy państwami NATO a Układem Warszawskim, rozpad tej drugiej organizacji zbiorowej obrony, a także postępujące zmniejszanie się zagrożenia Związku Radzieckiego dla Centralnej i Zachodniej Europy. Wydawałoby się, że osiągnięcie tego wszystkiego jest problematyczne i dlatego nie ma jakiegokolwiek potrzeby reformowania sojuszu i polityki Stanów Zjednoczonych wobec niego. Niemniej jednak realizacja jednej z tych ewentualności wymagałaby ponownego oszacowania polityki Stanów Zjednoczonych wobec Europy.

Potrzeba szybkiej zmiany polityki Stanów Zjednoczonych jest spowodowana tym, że strategia NATO, zawarta w dok-

trynie MC 14/3, elastycznego reagowania, (istniejącej od 1967 roku), nie sprawdziła się i zastępujący ją dokument musi być uzgodniony przez sojusz. Doktryna elastycznego reagowania została symbolicznie skompromitowana na szczycie NATO w Londynie w 1990 roku stwierdzeniem prezydenta Bush'a, że "broń jądrowa zostałaaby jako czynnik ostateczny". Dalsza komplikacja tego już trudnego problemu, zobowiązania nuklearne Stanów Zjednoczonych wobec ich sojuszników z NATO oraz rozszerzone odstraszenie będą na pewno zmniejszone, o ile zostanie osiągnięty obszerny układ Stanów Zjednoczonych ze Związkiem Radzieckim o siłach jądrowych krótkiego zasięgu (SNF - short-range Nuclear Forces)^{12/}.

Musi być również przemyślany nieprzyjemny i pomijany aspekt "raison d'être" NATO, trafnie sformułowany przez lorda Ismay'a: trzymać Niemców w ryzach". Ponieważ zjednoczone Niemcy będą dominować w Europie, problem ten może być rozwiązany dwoma sposobami: współpraca z lub równowaga przeciwko^{13/}. Wynikiem trudności, jakie mieli politycy amerykańscy przy dokonaniu tego wyboru Hobson'a, było niedelikatne podejście Francji i Zjednoczonego Królestwa do kwestii jedności Niemiec w pierwszej połowie 1990 r. jednakże wybór powinien być oczywisty

i kierunek działań administracji Bush'a od dawna był jasny^{14/}. Nie dziwi fakt, że NATO nie sprecyzowało jeszcze sposobu przeprowadzenia tej zmiany, ponieważ podjęcie tego problemu postawi pod znakiem zapytania najbardziej podstawowe założenia polityczne sojuszu.

Potrzeba ponownego rozpatrzenia przez Stany Zjednoczone użyteczności NATO jako instrumentu ochrony interesów i realizacji ich celów w Europie jest nieunikniona. Jeżeli okaże się, że sojusz utracił swoje znaczenie jako kluczowe formu europejskiej dyplomacji i bezpieczeństwa, powinno się rozważyć inne opcje, takie jak utrzymanie wzmocnionych dwustronnych układów obronnych z najważniejszymi państwami Europy. Jednak fakty wskazują na to, że NATO nadal będzie pełniło swoją rolę w Europie przy realizacji celów zarówno amerykańskiej dyplomacji i bezpieczeństwa, jak i związanych ze strategią Zachodu^{15/}. Końcowy rozdział księgi historii zimnej wojny został już napisany - "Tod und Verklaerung" ("Śmierć i Przemienienie Pańskie") - w strukturze europejskiego bezpieczeństwa dzięki stabilizującym działaniom NATO, które są nieprzeliczalne. W pewnym momencie jednakże potrzeba takiego stabilizowania zniknie, nastąpi odrodzenie znacznie bardziej płynnej struktury po-

litycznej w europie, co było normą historyczną. Miejmy nadzieję, że powrót ku bardziej dynamicznej strukturze politycznej odbędzie się w granicach ekonomicznej i politycznej integracji Europy zachodniej, uniemożliwi powrót do unarodowienia polityki obronnej Zachodniej Europy.

Obecnie instytucje, które tak dobrze służyły Sojuszowi Zachodniemu podczas zimnej wojny i w okresie przekształceń, muszą się rozwijać, aby zalegalizować nowe umowy dyplomatyczne i o obronne. Oczywiście. Stany Zjednoczone ze swoją strategią będą musiały zrewidować swój stosunek do tak niepopularnych kwestii, jak trwająca obecność sił amerykańskich w Europie oraz użyteczność broni jądrowej w obronie Centralnej i Zachodniej Europy.

W studium tym uzasadnia się, że w najbliższej przyszłości nadal będzie istniała potrzeba militarnej obecności Stanów Zjednoczonych w Europie^{16/}. Jednakże istnieją dwa problematyczne aspekty tej obecności, związane z kwestią rozszerzonego odstraszenia w Europie, która chce amerykańskiej ochrony nuklearnej, ale coraz bardziej odległej, oraz utrzymywania sił Stanów Zjednoczonych i ich sojuszników w Niemczech w stopniu nie wywołującym dużego sprzeciwu opozy-

cji politycznej. Ponadto, aby jeszcze bardziej skomplikować ten scenariusz, nowe podejście USA do Europy będzie musiało być spójne z jej zmienioną strukturą instytucjonalną. Struktura ta będzie najprawdopodobniej złożona ze zreformowanego NATO, uzupełnionego odgrywającą coraz większą rolę Konferencją bezpieczeństwa i Współpracy w Europie (Conference on Security and Cooperation in Europe - CSCE), oraz z innych organizacji, których Stany Zjednoczone nie mogą być członkiem, takich jak Europejska Wspólnota Gospodarcza lub Unia Zachodnioeuropejska. Fakty wskazują na to, że przynajmniej w najbliższej przyszłości kwestionowana strategia sojuszu i dyslokacja sił oraz trudności polityczne mogą zostać rozwiązane przez dalszą obecność sił zbrojnych Stanów Zjednoczonych w Europie, chociaż w mniejszej liczbie, z dala od zurbanizowanych obszarów Niemiec i w ramach formacji wielonarodowych. Chociaż trudno jest przewidzieć, jak będzie wyglądać nowa równowaga europejska, to jasne jest, że w tym przejściowym okresie Stany Zjednoczone będą odgrywały sine qua non rolę usprawiedliwionej i uznanej siły równoważącej. Armia Stanów Zjednoczonych, zreformowana w taki sposób, aby mogła sprostać wymogom nowego systemu bezpieczeństwa i dyplomacji, bę-

dzie zasadniczym środkiem Waszyngtonu w uzupełnianiu tego ważnego zadania.

NOWA RÓWNOWAGA REGIONALNA

Rozległy charakter zmian w Europie ujawnił dwie sprawy. Po pierwsze, znalezienie politycznego konsensusu wewnątrz sojuszu stanie się coraz trudniejsze wobec stałego zmniejszania się zagrożenia ze strony Związku Radzieckiego. Po drugie, znając tę trudność, oczywiste stają się dwie opcje polityczne: próbować zmniejszyć orientację militarną NATO na rzecz nacisku wspólnoty w interesach dyplomatycznych i (lub) uruchomić serię inicjatyw dwustronnych w dziedzinie bezpieczeństwa z najważniejszymi państwami europejskimi. Przez przyjęcie opcji bilateralnej Waszyngton mógłby postawić swych sojuszników w sytuacji bez wyjścia, gdyby organizacja NATO straciła swoje znaczenie polityczne. Taka polityka mogłaby zmusić Europę Zachodnią do ożywienia działalności i zwiększenia znaczenia politycznego tej organizacji w obawie przed wyobcowaniem Stanów Zjednoczonych. W wypadku ich braku możnaby wykorzystać uprzednio przedstawioną opcję bilateralną.

W procesie formułowania nowego ładu bezpieczeństwa europejskiego muszą być

spełnione dwa podstawowe warunki. Są to: zjednoczenie Republiki Federalnej i Niemieckiej Republiki Demokratycznej oraz stworzenie nowej równowagi sił w Europie zaakceptowanej przez wszystkich najważniejszych uczestników. Warunki te są oczywiście ze sobą powiązane, ponieważ zjednoczenie Niemiec dotyczy bezpośrednio równowagi w Europie. Ponadto takie połączenie Niemiec mogłoby rozwiązać jeden problem - scalenie dwóch niezadowolonych, suwerennych istnień drogą pokojową. Przeglądając historię Europy, można przewidzieć, że już niedługo musi nastąpić trwałe i efektywne rozwiązanie problemu jedności Niemiec. W przeciwieństwie do innych państw europejskich, normalna egzystencja zjednoczonych Niemiec w Centralnej Europie narusza równowagę regionalną. Liczna, 80-milionowa społeczność niemiecka, możliwość osiągnięcia wysokiego dochodu oraz dominacja geograficzna Niemiec w centrum Europy - są to czynniki, które wzbudzają niepokój innych mocarstw europejskich, pamiętających dobrze przeszłość. Na przykład, posiadając korzystne położenie geograficzne i konkurencyjną ekonomię, Niemcy mogą wykorzystać finansowe i handlowe możliwości związane z otwieraniem się rynków krajów wschodnioeuropejskich.

Nie oznacza to, że politycznie i ekonomicznie silne Niemcy stworzą ponurą państwowość wilhelmowskich Niemiec lub lat nazizmu. Obecność zjednoczonych Niemiec, nawet przy absolutnym braku agresywnych czy drapieżnych ambicji, ciągle wzbudza niepokojące wspomnienia w pozostałej części Europy z powodu ich potencjalnych zagrożeń i sprzeciwów wobec istniejącej równowagi. Ta niepewność i obawa o przyszłe motywacje Niemiec w Europie jest spowodowana przez, jak tego dowodzi Josef Joffe, fakt, że "...zjednoczenie Niemiec przebiega z daleko większą prędkością niż zmiany w architekturze post-dwubiegunowej Europy"^{17/}. Fakt, że kwestia zjednoczenia była tak biegle manipulowana przez kanclerza federalnego Helmuta Kohla i jego ministra spraw zagranicznych Hansa-Dietricha Genschera, w czasie gdy Układ Warszawski ulegał dezintegracji, odbierał niektórym odwagę. Niemniej jednak to, że świat doświadczył pierwszej bezkrwawej niemieckiej rewolucji w historii powinno uspokoić europejską wspólnotę narodów. Przed Bonn stoi ważne zadania - pokojowe przemieszczenie do 1994 roku 600 000 Rosjan z terytorium dawnej NRD zgodnie z podpisaną w październiku 1990 r. umową między Republiką a Związkiem Radzieckim^{18/}.

Budowę nowej równowagi europejskiej utrudnia rozpad radzieckiego imperium w Centralnej i Wschodniej Europie, jak i włączanie się do społeczeństwa europejskiego państw nie - radzieckiego Układu Warszawskiego. Państwa te powinny już formułować swoją orientację i przyszłą polityczną doktrynę bezpieczeństwa. W krajach dawnego bloku wschodniego panuje powszechna pogarda dla Związku Radzieckiego i usilne życzenie, aby obecność sił radzieckich szybko się zakończyła. Kraje te publicznie odżegnywały się od pozostawania w Układzie Warszawskim (z przewidywanym wyjątkiem Bułgarii). Posiadają niepewny status ekonomiczny, trudno im rozwijać i utrzymywać narodowe systemy obrony powietrznej, ponieważ zintegrowany system obrony powietrznej UW rozpada się w następstwie dezintegracji politycznej sojuszu. Jeżeli przekonają Moskwę, że jej zachodnia granica ma być dobrze zabezpieczona, Rosjanie będą się upierać, aby państwa te rozwijały swoją własną obronę powietrzną - jest to jednak zbyt kosztowna propozycja dla tych ograniczonych finansowo krajów^{19/}. Przyjęcie formalnej neutralności przez nie nie jest już tak jak wydawało się wcześniej, kuszącą propozycją. Fakt ten mógłby skomplikować ich wstąpienie do EWG tak jak ma to miejsce w przypadku

Austrii^{20/}. Mówienie o sprawach bezpieczeństwa tych państw i zachęcanie do regionalnej oraz wewnętrznej stabilności jest ważnym zadaniem, mając na uwadze, iż w przeszłości wielkomocarstwowe ambicje we wschodniej Europie w połączeniu z ciągle niestabilnymi Bałkanami doprowadzały do wielu europejskich konfliktów.

Oczekuje się, że mimo trwającego wycofywania swojego wojska z Centralnej i Wschodniej Europy Związek Radziecki nadal będzie zainteresowany sprawami europejskimi i tworzeniem systemu nowej równowagi. Większość krajów Europy uznaje, że Rosja jest europejskim mocarstwem ze swymi własnymi prawami, i akceptuje jej interesy w sprawach regionalnych. Jeśli nowy system równowagi ma być trwały, sprawy bezpieczeństwa Moskwy, jako uznane przez Sojusz Zachodni, muszą być przez niego zagwarantowane. Jeżeli ten warunek nie będzie spełniony, Moskwa nie będzie miała interesu w utrzymaniu "status quo", sugerując w ten sposób, że jest możliwe wznowienie stanu konfrontacji z Zachodem. Szczęśliwie dla Zachodu Moskwa pogodziła się chyba ze "sprzedażą" niektórych podstawowych elementów bezpieczeństwa w Europie, o ile wycena finansowa będzie słuszna. Moskiewska rezygnacja z możliwości decydowania o

sprawach zjednoczenia Niemiec i dalsze członkostwo Bonn w NATO wskazują na przyjęcie dominującej roli Zachodu w bezpieczeństwie europejskim tak długo, jak zachodnia, a zwłaszcza niemiecka, pomoc będzie płynęła na Wschód^{21/}. Wydaje się, że moskiewskie karty atutowe w jej stosunkach z Zachodem utrzymują mocną i niemal niezłomną pozycję w negocjacjach na temat kontroli zbrojeń oraz kontynuacji nacisku na ustanowienie ustroju wspólnego bezpieczeństwa w Europie, ześrodkowanego wokół instytucjonalizacji procesu KBWE. Z radzieckiej perspektywy, ustanowienie ustroju KBWE w Europie powinno spowodować rozkład obydwóch sojuszy, polepszenie pozycji dyplomatycznej Moskwy oraz rozszerzenie zasięgu jej wpływów w prowadzeniu spraw europejskich^{22/}. Odbiciem takiego stanowiska Moskwy są listy radnickiego ministra spraw zagranicznych Edwarda Szewarnadze z czerwca 1990 r. do krajów członkowskich NATO, w których namawia je do rezygnacji z wzajemnych zobowiązań i do przychodzenia z pomocą każdej zaatakowanej stronie^{23/}. Ze względu na swą stałą pozycję polityczną w Europie, będącą następstwem rozpadu wschodnioeuropejskiego imperium, Moskwa nie ma nic do stracenia, a wiele do zyskania, w dąże-

niu do rozkładu NATO i zdobyciu potężnej KBWE.

Zjednoczenie dwóch państw niemieckich miało negatywny, chociaż chwilowy wpływ na NATO. Sojusznicy Republiki Federalnej Niemiec byli zaskoczeni politycznym upadkiem NRD i dążnością Bonn do zjednoczenia. Wielka Brytania, Francja, Włochy i mniejsze kraje Europy zachodniej stopniowo aprobowały fakt zjednoczenia Niemiec i prawdopodobieństwo ich przyszłej dominacji. Mimo rozmaitych stanów niepokoju w Europie publiczna akceptacja zjednoczenia przez sojuszników Bonn była względnie szybka i łatwo osiągnięta. Niezależnie od obaw, jakie pozostały w społeczeństwach zachodnich, w 1990 r. sprzymierzeńcy Niemiec zapowiedzieli znaczące i kosztowne redukcje swoich wydatków obronnych^{24/}. Jeśli rzeczywiście na Zachodzie istnieje lęk przed zjednoczonymi Niemcami, dotyczy on tylko współzawodnictwa ekonomicznego, a nie militarnego awanturnictwa.

Niemniej jednak, zjednoczenie Niemiec, widoczny radziecki odwrót do Matki Rosji oraz rozkład Układu Warszawskiego, jaki militarnego zagrożenia dla Zachodu, postawiły NATO w niezręcznej sytuacji. Odkryto, że niezmiernie trudno jest utrzymać solidarność, a co dopiero przedłużać jej istnienie w bezkonfliktowym

środowisku. Szczęśliwie dla sojuszu, dotychczasowa solidarność została utrzymana na niespodziewanie wysokim poziomie z powodu istniejącego jeszcze, choć niewielkiego, "delikatnej" natury państw nieradzieckiego Układu Warszawskiego. Utrzymanie istniejącej struktury wojskowej NATO wiąże Bundeswehrę z Sojuszem Zachodnim i zapobieganiu rozwojowi armii niemieckiej na poziomie wyższym niż Korpus Armijny i tworzeniu narodowych planów wojennych^{25/}. Główny powód istnienia sojuszu - - powstrzymywanie radzieckiego zagrożenia dla jego członków, będzie aktualny przez jakiś czas, a być może dłużej. Chociaż radzieckie zagrożenie dla Europy, w formie zmasowanego szturmu w kierunku portów Kanału La Manche, z użyciem Operacyjnych Grup Manewrowych jest mało prawdopodobne, to jednak wiadomo, że Rosja nadal pozostaje największą siłą militarną w Europie^{26/}. przykładowo radziecki wojsko kontynuuje modernizację swych sił strategicznych^{27/}. od 1985 r., kiedy Gorbaczow doszedł do władzy, produkcja broni konwencjonalnych (czołgów i artylerii) osiągnęła taki poziom, jak wspólny stan posiadania Stanów Zjednoczonych, Francji, Republiki Federalnej Niemiec i Wielkiej Brytanii^{28/}. Ponadto, według Christophera Donnelly, radzieckie wojsko może rozwinąć nowe możliwości,

które pozwolą Armii Czerwonej przeprowadzić błyskawiczne uderzenie na Europę, aby osiągnąć "ograniczone" cele^{29/}.

Europejscy specjaliści od spraw obrony kontrolują pozostałe radzieckie zagrożenie dla Zachodniej Europy. Ich polityczni odpowiednicy, jak na przykład w Stanach Zjednoczonych, widzą sprawy inaczej. Politycy wiedzą, jak bardzo zmalało radzieckie zagrożenie. Pozwoli im to zredukować odpowiednio wydatki obronne. Nie oznacza to, że NATO cierpi na krótkotrwały brak celów. Raczej, spada jego priorytet w narodowych, wewnętrznych debatach politycznych, co mogłoby zaważyć na jakości wymaganej przez dowodzenie gotowości w czasie, kiedy pożądane są reformy i reorientacja sojuszu. Wyzwania stojące przed Stanami Zjednoczonymi w utrzymaniu przewodnictwa w sojuszu nie powinny być niedoceniane. Pierwotne zagrożenie dla sojuszu zmniejsza się, a powojenne struktury bezpieczeństwa szybko się zmieniają. Sojusz stał się dodatkowo odpowiedzialny za bezpieczeństwo terenów dawnej Niemieckiej Republiki Demokratycznej (z zastrzeżeniem o nierozmieszczaniu tam swych oddziałów już wtedy, gdy budżety obronne Zachodu były zmniejszane. Denuklearyzację tego obszaru zadeklarował kanclerz Kohl^{30/}. Gdyby niektórzy wyżsi urzędnicy w Bonn oznaj-

mili, że to terytorium nie będzie żadną specjalną strefą^{31/}, utrzymanie tam bezpieczeństwa stałoby się poważnym problemem.

Pozycję USA w Europie można porównać do położenia zwycięzcy wewnątrz koalicji na konferencji pokojowej i odpowiednio do takiej sytuacji musi być obecnie sformułowana amerykańska strategia i dyplomacja. W czasie wojny, lub w okresie ostrych konfliktów międzynarodowych, jest względnie łatwo zrezygnować z narodowych celów politycznych na rzecz wspólnych korzyści. Jednakże obecnie zmniejszenie się wspólnego zagrożenia spowodowało w NATO wysunięcie na czoło rozbieżnych interesów narodowych. Ten normalny i nietrudny do przewidzenia objaw w stosunkach międzynarodowych utrudnia sformułowanie polityki Stanów Zjednoczonych. Innym czynnikiem komplikującym rozwiązanie tego problemu jest sprawa rozbieżnego podejścia sojuszników do negocjacji CFE I w Wiedniu. Z punktu widzenia Sojuszu Zachodniego porozumienie CFE jest mile widziane, odkąd znacznie redukuje radzieckie zagrożenie militarne dla Centralnej i Zachodniej Europy, wprowadza jawność działań militarnych i popiera wzrost środków budowy zaufania i bezpieczeństwa (KBWE)^{32/}. Widzialnym rezultatem porozumienia CFE, będzie

zmniejszenie radzieckich zdolności ofensywnych oraz wydłużenie czasu ostrzegania o nadchodzącym radzieckim ataku.

Jak można było oczekiwać, w każdych negocjacjach ze Związkiem Radzieckim dyskusja była powolna i staranna, przepłataną bezprecedensowymi przełomami. Przez cały czas negocjacji Sojusz utrzymywał twardą linię, aby uzyskać możliwie najlepsze porozumienie. Faktem, komplikującym pozycję Zachodu w negocjacjach, było przedstawienie przez Bonn prośby o uzyskanie poparcia CFE na krótko przed ogólnoniemieckimi wyborami w 1990 roku^{33/}. Był to kolejny, ważny sygnał o wzrastającej niezależności polityki zagranicznej Bonn. Ostatnio było to widoczne w lipcu 1990 r. podczas niemiecko-radzieckiego szczytu w Stawropolu^{34/}. Powojenna polityka zagraniczna Bonn prawie zawsze trzymała się orientacji "atlantyckiej", chociaż czasami odbywało się to kosztem interesów narodowych^{35/}. Republika Federalna była kilkakrotnie oburzona, gdy prezydent Reagan poparł propozycje Gorbaczowa o zakazie stosowania międzykontynentalnych pocisków balistycznych. Jako czołowy sojusznik europejski, Bonn oceniło potencjalną możliwość likwidacji parasola nuklearnego jako wysoce nieodpowiedzialną. Orien-

tacja obronna Bonn również odzwierciedlała tę rosnącą niezależność. Według pogłosek, dwie NATO-wskie gry wojenne i oceny taktyczne zostały przerwane w 1989 i 1990 roku, kiedy ich niemieccy uczestnicy wyszli w proteście przeciw rozwiązaniu scenariusza użycia broni jądrowej w Centralnej Europie^{36/}.

Powyższy problem dotyczy Stanów Zjednoczonych dwojako. Po pierwsze, jako główna siła Zachodu, Republika Federalna zaczęła okazywać swoją niezależność w polityce zewnętrznej, co poprzednio w sojuszu nie zdarzało się. Można oczekiwać, że niezależność ta wzrośnie, jako że Niemcy przybrały charakter zjednoczonego, w pełni suwerennego państwa, które jest regionalną i globalną potęgą, mającą rację po swojej stronie. Stanie się to wyjątkiem w regule, że Bonn będzie faworyzować swoje własne interesy narodowe wobec interesów Sojuszu Zachodniego i Stanów Zjednoczonych. W konsekwencji, "wolny wjazd", którym Waszyngton cieszył się w przeszłości w Republice Federalnej, stanie się coraz trudniejszy do usprawiedliwienia, a co dopiero utrzymania. Po drugie działania Republiki Federalnej mogą mieć wpływ na inne sojuszniczne narody, które będą rozwiązywać swoje problemy narodowe kosztem wspólnego dobra.

Te dwie sprawy są dla USA dużym utrudnieniem, ponieważ w okresie wyrównywania się równowagi europejskiej Waszyngtonowi potrzebna jest stabilna koalicja Zachodu.

Ponieważ Związek Radziecki zajęty jest wycofywaniem swych wojsk z Centralnej Europy, porozumienie CFE może być w przyszłości uzupełnione umową dodatkową CFE I oraz rundą negocjacji CFE II rozpoczynającą się w latach 1992-1993 i łatwo jest zrozumieć jak problematyczne stanie się usprawiedliwienie "raison d'etre" NATO. Wiadomo, że istnieją obszary, gdzie sojusze są ukształtowane i rozwinięte od dawna, w pozbawionym zagrożeń środowisku w kontekście "ideologicznej solidarności" wg kategorii Morgenthau'a^{37/}. Mimo to odważny byłby ten, kto spróbowałby oprzeć bezpieczeństwo Stanów Zjednoczonych na teoretycznej możliwości dalszego istnienia NATO i jego ochrony dla życiowych interesów Stanów Zjednoczonych w Europie po odejściu Armii Radzieckiej z Centralnej i Wschodniej Europy^{38/}.

Największe kłopoty polityczne w końcowej analizie wywołuje fakt, że równowaga regionalna w Europie, istniejąca w latach 1949-1990, zmieniła się, i to być może nieodwracalnie. Bezsprzecznie, NATO jest i nadal będzie filarem stabilności

w tym niepewnym okresie, chociażby z tego powodu, że jest to jedyna instytucja, w której Stany Zjednoczone mogą odgrywać decydującą rolę w sprawach europejskich. Rola i zadania sił Stanów Zjednoczonych w Europie muszą zostać dostosowane do zachodzących zmian. Ponieważ niektóre dalekosiężne zadania straciły swą aktualność, urzędnicy amerykańscy i przywódcy armii muszą zrozumieć mechanizm działania europejskiej dyplomacji oraz określić, jak należy restrukturyzować i reorientować siły zbrojne, aby pozostały one ważnym elementem strategii Stanów Zjednoczonych w tym regionie.

KONTROLA ZBROJEŃ

Analizy poszczególnych problemów, które będą oddziaływać na przyszłe bezpieczeństwo europejskie, należy zacząć od oceny znaczenia negocjacji o kontroli zbrojeń i kolejnych układów o ich ograniczeniu.

Zamierzeniem tego studium nie jest obszerne zajmowanie wszystkimi negocjacjami na temat kontroli zbrojeń, dotyczącymi dyplomatycznej i obronnej pozycji Stanów Zjednoczonych w Europie. Nie ma sensu powtarzać i analizować już znanych informacji o : rozmowach i umowach CFE^{39/}; zbliżających się negocjacjach o

broni jądrowej krótkiego zasięgu (Short-Range Nuclear Forces - SNF)^{40/}; rozmowach o redukcjach zbrojeń strategicznych (Strategic Arms Reduction Talks - START)^{41/} i zawsze nieuchwytnym problemie zbrojeń morskich^{42/}. Zadaniem tego rozdziału jest ocena wpływu wyników tych negocjacji i innych umów na strukturę i zadania armii amerykańskiej.

Zdecydowana ofensywa dyplomatyczna prezydenta Gorbaczowa w zachodniej Europie oraz rozpad Układu Warszawskiego przyczyniły się do wyniesienia problemu kontroli zbrojeń na czołową pozycję w debatach na temat bezpieczeństwa europejskiego. Umowa CFE I i uzupełniająca ją porozumienie, kontynuowane przez negocjacje SNF, jak zaproponował Bush, będą zapewne miały duży wpływ na strategię NATO i sojuszniczych konwencjonalnych oraz jądrowych sił Stanów Zjednoczonych. Zarówno strategia, jak i poziom sił będą znacznie ograniczone w przyszłości przez wymienione umowy i uzupełniająca je systemy weryfikacji. Przykładem może być ograniczanie przez umowę CFE czy CSBM^{43/} ćwiczeń polowych na wielką skalę. Ze względu na wzrost zainteresowania Niemiec ochroną środowiska ćwiczenia te będą miały w tym kraju ograniczony zasięg, tak jak zredukowano liczbę lotów na małej wysokości^{44/}. Krótko mówiąc,

wewnętrzny nacisk polityczny, choćby tylko w samej Republice Federalnej, skończy się obniżeniem poziomu gotowości bojowej wojsk amerykańskich w Europie.

Ćwiczenia armii USA w Niemczech nie będą miały takiego samego zasięgu jak dawniej. Wobec tego, do tych celów muszą być wykorzystane inne miejsca. Biorąc pod uwagę swoje przyszłe wymagania szkoleniowe, armia Stanów Zjednoczonych powinna rozważyć możliwość przeprowadzenia większości swych wielkich ćwiczeń polowych w Ameryce Północnej. Rejon ten nie jest objęty układem CFE I. Być może problem ten zostanie poruszony w drugiej rundzie tych negocjacji (CFE II). Choć propozycja ta nie jest nowa, jednostki manewrowe sojuszników USA powinny być wysłane do ośrodków szkoleniowych armii amerykańskiej na zasadzie rotacji, włączając w to dotychczas chroniony Narodowy Ośrodek treningowy (National Training Center) w Fort Irwin. Idea ta może znaleźć większą akceptację w Europie. Innymi ośrodkami, które mogłyby być otwarte dla tych celów, są Fort Bliss i Pinon Canyon.

Bezspornie drażliwą kwestią są finansowe koszty naszych sojuszników, bardzo wymierne wsparcie tego projektu. Po pierwsze, ciągły system kontroli zbrojeń może znacznie ograniczyć w przyszłości

wielkie ćwiczenia w Europie, zarówno dla Stanów Zjednoczonych, jak i naszych sojuszników. Zgodnie z wynikami negocjacji CFE Ameryka Północna jest oczywiście wyłączone z obszaru objętego układem: od Atlantyku po Ural (Atlantic to the Ural)^{46/}. Po drugie, armia Stanów Zjednoczonych powinna w nadchodzących latach zmniejszyć się i coraz trudniej będzie znaleźć usprawiedliwienie dla utrzymywania ośrodków ćwiczeń i szkolenia, które Amerykanie budowali przez lata. Korzystanie przez sojuszników Stanów Zjednoczonych z tych ośrodków byłoby jedną z dróg zapewnienia bezpiecznej pomocy, przy małych kosztach ze strony armii amerykańskiej. Po trzecie, uwrażliwienie Europejczyków, a szczególnie Niemców na sprawy środowiska spowoduje nacisk na poszczególne sztaby wojskowe, aby zmniejszyć obecne tempo ćwiczeń. Najlepszym wyjściem z sytuacji jest oddanie sojusznikom do przyszłego użytku wyizolowanych i dobrze wyposażonych technologicznie amerykańskich ośrodków szkoleniowych. Budowanie nowych ośrodków, np. w regionie śródziemnomorskim jest zbyt kosztowne. Po czwarte, zaproszenie naszych sojuszników do korzystania z amerykańskich terenów szkoleniowych wpłynie na utrzymanie wysokiego stopnia współdziałania sił obronnych członków soju-

szu, które przez lata ciężko na to pracowały. Po piąte, sojusznicze użycie ośrodków szkolenia wojskowego Stanów Zjednoczonych stawia Waszyngton w pozycji biernego oddziaływania na rodzaj zagrożenia, przeciwko któremu będzie się szkolić w tym niepewnym okresie. Po szóste, polityka ćwiczeń sojuszu, kładąca większy nacisk na użycie ośrodków Stanów Zjednoczonych i Kanady, byłaby zbieżna z planami zmniejszenia osamotnienia Republiki Federalnej. Na koniec, zachęcałoby to również do "specjalizacji" w istniejących strukturach Grupy Treningowej EURO/NATO, w czasie gdy z powodów politycznych i finansowych potrzebna jest dalsza integracja obrony.

Porozumienia o kontroli zbrojeń w Europie stawiają przed siłami USA nowe zadania, których niewłaściwe rozwiązanie mogłoby mieć fatalne konsekwencje dyplomatyczne. Odpowiedzialność za to będzie spoczywać szczególnie na siłach lądowych, zmuszonych do rozwinięcia spójnego programu szkolenia swego personelu stacjonującego w Europie, zgodnego ze ścisłymi postanowieniami porozumień o kontroli zbrojeń i towarzyszącymi im ustaleniami w sprawie weryfikacji. Personel amerykański musi być dokładnie poinformowany o postanowieniach umów dotyczących kontroli zbrojeń na wypadek, gdyby

zetknął się z radzieckimi zespołami kontrolnymi prowadzącymi natrętną inspekcję w ośrodkach USA. Można sobie wyobrazić załamania polityczne w Republice Federalnej w przypadku niewyrażenia zgody urzędnika wojskowego Stanów Zjednoczonych na radziecką kontrolę amerykańskich urzędów w Niemczech (co zastrzeżono w umowie CFE). Wygląda na to, że ogromny obszar i duża ilość sprzętu mogą być w przyszłości obiektem samego porozumienia CFE I (obszar ATTU), nie mówiąc już o tym, co za jakiś czas może przynieść porozumienie KBWE. Tak mała, jak obecnie, kadra ekspertów i starszych oficerów nie będzie w stanie wykonać swoich zadań. Ci sami eksperci będą również odpowiedzialni za przeprowadzanie miejscowych inspekcji na terenie Związku Radzieckiego. Potrzebny więc będzie rozległy program edukacyjny do ochrony narodowych interesów Stanów Zjednoczonych. Ustalenia dotyczące kontroli zbrojeń, rządzącej aktywnością militarną USA w Europie, muszą być jasno rozumiane przez pełniących czynną służbę wojskową oficerów młodszych, starszych i generałów. Korzystając z doświadczeń U.S. Army War College, należałoby przyjąć program kształcenia, obejmujący porozumienia o zbrojeniach i ich kontroli do użytku całej armii (tj. Wyższej Szkole Dowodzenia i Sztabu Gene-

ralnego - Command and General Staff College oraz Podstawowych i Zaawansowanych Kursach Oficerskich - Officer Basic and Adrance Courses).

Armia Stanów Zjednoczonych powinna się również przygotować do przyjęcia pewnych, możliwych rozwiązań w zakresie kontroli zbrojeń. Jest kilka powodów, aby wierzyć, że trudny proces osiągnięcia porozumienia CFE przekonał wielu ludzi w Europie, że przyszłe układy o kontroli zbrojeń konwencjonalnych po prostu nie będą warte dalszego wysiłku. Wszystkim, co należałoby uczynić, jest rewizja mandatu CFE przez uznanie, że względnie proste kwestie zagmatwane w tych negocjacjach błędą w porównaniu z bardzo trudnymi sprawami, możliwymi do rozwiązania w układzie CFE II, na przykład kontrolą zbrojeń morskich. Rzeczywiście, można by dowodzić, że układ CFE I był względnie prosty do osiągnięcia, od kiedy kwestie, w których nie można było dojść do porozumienia, zostały odłożone do rozważenia w negocjacjach uzupełniających do CFE I i CFE II. Dodatkową trudnością w prostym osiągnięciu przyszłego porozumienia o kontroli zbrojeń konwencjonalnych może być dla niektórych krajów w Europie problem redukcji w sensie militarnym. Na przykład, dla mniejszych państw zachodnich układ CFE może

nieść zagrożenie znalezienia się na poziomie niższym niż narodowe zdolności militarne. Dowódca Połączonych Sił Sojuszu w Europie, generał John Galvin przewiduje, że redukcja choćby 15 procent siły bojowej niektórych mniejszych armii sojuszniczych uniemożliwiłaby im utrzymanie swej narodowej struktury sił^{47/}. Uzależni to dalsze kontyngenty redukcji w ramach kontroli zbrojeń od fundamentalnych decyzji politycznych co do podstawowych zdolności bojowych, czy też wojskowej "specjalizacji" w ramach sojuszu, za czym ostatnio orędownął senator Sam Nunn. Jak to wyraził Nunn: "każdy kraj sojuszu powinien grać na instrumencie, na którym gra najlepiej, a nie próbować wystawienia orkiestry symfonicznej na własną rękę"^{48/}. Chociaż "specjalizacja" wewnątrz NATO jest bardzo atrakcyjna finansowo, społeczeństwa są jednak przeciwko rezygnacji z takich fundamentalnych oznak suwerenności państwowej, jak na przykład istnienie, choćby iluzorycznej, siły militarnej posiadającej wszelkie zdolności bojowe i możliwości wsparcia. W konsekwencji realizacja formalnego systemu specjalizacji w zakresie zdolności bojowych wewnątrz NATO jest możliwa, chociaż podczas ćwiczeń istnieje możliwość uzyskania większego sukcesu. Ostatnio, perspektywa dalszych poro-

zumień o kontroli zbrojeń konwencjonalnych staje się problematyczna ze względu na koszty finansowe związane z kontrolą radzieckiego wywiązywania się z porozumień CFE.

Środki budowy zaufania i bezpieczeństwa (CSBMs - confidence and security - building measures), czasami nazywane "odpadkami kontroli zbrojeń", stały się coraz popularniejszym sposobem łagodzenia wewnętrznych napięć. Te porozumienia są ogólnie łatwiejsze do osiągnięcia, tańsze przy wprowadzaniu w życie i dające oczekiwany efekt: pełną stabilizację w Europie. W czasach, kiedy większość mocarstw w Europie redukuje swe wydatki obronne, jedynie koszty mogłyby przeszkodzić Stanom Zjednoczonym w egzekwowaniu tych zarządzeń. Negocjowane dwustronnie, albo w procesie KBWE, środki budowy zaufania i bezpieczeństwa (na przykład konferencja wiedeńska z 1990 r. na temat doktryny wojskowej Wschód-Zachód, zorganizowana przez Institut fuer Militaerische Sicherheitspolitik)^{51/} reprezentują punkt pośredni pomiędzy powstrzymaniem a przygotowaniem wojskowym i powinny być energicznie poparte przez armię Stanów Zjednoczonych.

Z powyższej analizy wynika, że obecność amerykańskich sił zbrojnych w Zachodniej i Centralnej Europie w przysz-

łości jest potrzebna, nawet gdy umowy o kontroli zbrojeń oraz środki budowy zaufania i bezpieczeństwa będą mieć duży wpływ na sprawy regionalne. Podczas gdy umowy CFE i SNF będą ograniczały liczebność sił konwencjonalnych i odpowiednio eliminowały siły jądrowe armii Stanów Zjednoczonych w Europie, stanie się ona z konieczności ważnym ogniwem w waszyngtońskich gwarancjach nuklearnych dla Europy. Bez obecności amerykańskich sił zbrojnych trudno będzie uzyskać od Waszyngtonu pomocy jądrowej dla obrony Europy. Armia jest również dobrze przygotowana do przeprowadzenia ważnych zadań w zakresie gromadzenia informacji oraz oceny radzieckiej aktywności militarnej. Z perspektywy przewidywanego obniżenia poziomu gotowości bojowej wojsk NATO na froncie centralnym ^{52/}, znajomość ruchów i możliwości sił radzieckich będzie decydującym warunkiem utrzymania równowagi. Jako jedyna służba - wyspecjalizowany organ (Foreign Area Officers) posiadająca oficerów znających się na sprawach bezpieczeństwa i polityki regionalnej oraz władających językami obcymi, armia Stanów Zjednoczonych ma okazję do objęcia przewodnictwa w dostarczaniu specjalnie wyszkolonego personelu i w śledzeniu oraz kontroli radzieckiego

stosowania się do umów o kontroli zbrojeń.

Kontrola zbrojeń na teatrze europejskim stawia przed Stanami Zjednoczonymi wcale niebłahe wyzwania. Osiągnięta jednak koordynacja jawności radzieckiej aktywności militarnej oraz innych środków budowy zaufania i bezpieczeństwa, poprzednio nie realizowana przez sojusz, jest na pewno warta kosztów, które będą musiały być nałożone na działania obronne sojuszu w Europie. Armia Stanów Zjednoczonych jest dobrze przygotowana do skorzystania z tych ograniczeń w zbrojeniach i z systemu redukcji, ponieważ nadal rozwija swe możliwości i wykonuje ekspertyzy, które będą bardzo przydatne w przyszłej Europie.

PRZEMIANY INSTYTUCJONALNE

Wszystkie instytucje zajmujące się polityką i bezpieczeństwem, które powstały podczas zimnej wojny wymagają reformowania. Układ Warszawski stał się jedynie widmem, wobec wyrażonej publicznie chęci jego opuszczenia przez głównych europejskich członków^{53/}. Nawet do NATO skierowano wezwanie do zainicjowania "reform" i stania się bardziej sojuszem politycznym niż wojskowym. Wobec przewidywanego rozpadu dwóch bloków w

Europie, ponad europejski organ bezpieczeństwa o kształcie KBWE mógłby być odpowiednim środkiem w dochodzeniu do U"Wspólnego Europejskiego Domu"^{54/}. Należałoby zauważyć subtelny różnicę w nomenklaturze. Sojusz Północnoatlantycki, od swego początku, był związany z kolektywną obroną jego członków z jasnymi wzajemnymi zobowiązaniami partnerów, co zostało ustanowione w artykule 5 Układu Północnoatlantyckiego z 1949 roku. Natomiast proponowane porozumienie KBWE jest układem zbiorowego bezpieczeństwa i mógłby być szerszym układem (do którego przynależność miałaby zasadniczo odmienny wymiar bezpieczeństwa) 35 członków, gdzie sprawy bezpieczeństwa byłyby przedmiotem osiągnięcia konsensusu pomiędzy całym kolektywem. Wspólne kolektywne bezpieczeństwo jest oparte na przesłankach wspólnoty interesów.

Jakkolwiek zmiany w instytucjach zajmujących się sprawami bezpieczeństwa leżą w interesie Stanów Zjednoczonych, to jednak Waszyngton musi bardzo uważać na ich możliwe następstwa. Mogłoby to wpłynąć na osłabienie pozycji USA, i głównie dlatego, że nie jest mocarstwem europejskim. Nie oznacza to, że w Europie rozwija się porozumienie między państwami oraz że Waszyngton stracił już swoją pozycję w decydowaniu o bezpieczeństwie

regionalnym. Raczej, inni członkowie sojuszu mogliby umocnić swe pozycje, co zdewaluowałoby interesy Stanów Zjednoczonych. Francja, na przykład, od dawna próbowała zmniejszyć amerykańskie wpływy dyplomatyczne w Europie, aby umocnić swoją pozycję^{55/}.

KBWE. Chociaż propozycja instytucjonalizacji procesu KBWE (zwiększająca jej rolę w sprawach bezpieczeństwa regionalnego) spotkała się z pewnym słusznym sceptycyzmem, nie powinna być zupełnie odrzucona. Przypomnijmy, że mandat stanowiący bazę dla negocjacji CFE wynikał z kontekstu KBWE i leżał w interesie Zachodu^{56/}. Z chwilą rozpadu Układu Warszawskiego KBWE stanie się jedynym forum, w którym państwa Centralnej i Wschodniej Europy mogłyby prowadzić wspólne dyskusje na temat bezpieczeństwa regionalnego. Nie można oczekiwać, że nie-radzieccy członkowie Układu Warszawskiego zorganizują się i we własnym zakresie będą rozwiązywać te problemy, bowiem większość z nich obecnie tego unika^{57/}. Istnieje potrzeba przedyskutowania spraw bezpieczeństwa tych państw na otwartym forum, o ile Europa ma uniknąć renacjonalizacji polityk obronnych w tym niestabilnym regionie. Jeśli Zachód ma się zaangażować w duży stopniu w dialog o bezpieczeństwie z reformującymi się

krajami Centralnej i Wschodniej Europy, KBWE musi się rozwinąć bardziej niż podobne organizacje. Wraz z rozpadem Układu Warszawskiego zakres i pole działań KBWE rozszerzyły się w czasie. Jako rezultat podpisanej w listopadzie 1990 roku Karty Paryskiej, KBWE zdobędzie strukturę instytucjonalną, jakiej przedtem brakowało, a jej poparcie dla inicjatyw kontroli zbrojeń i dyskusji o środkach budowy zaufania i bezpieczeństwa będzie miało większe znaczenie. Ponieważ rozwój tych inicjatyw staje się w europejskich debatach coraz istotniejszym problemem, KBWE mogłaby użyć miejsca dla tych negocjacji dyplomatycznych. Chociaż "ostateczna" struktura KBWE, rozważana przez niektórych, jak na przykład ministra spraw zagranicznych Niemiec Hans-Dietricha Genschera^{58/}, jest w najlepszym przypadku idealistyczna, a w najgorszym - nieosiągalna, KBWE posiada potencjał do popierania interesów bezpieczeństwa Stanów Zjednoczonych i Zachodu. Organizacja ta powinna stać się forum, na którym wszystkie kraje zainteresowane sprawami Europy mogłyby się wypowiedzieć. Instytucja ta mogłaby wciągnąć do dyskusji Związek Radziecki, dając w ten sposób Moskwie wsparcie w utrzymaniu, a nie przerywaniu "status quo". KBWE usprawiedliwia obecność USA i

Kanady w Europie i jej ingerencje w sprawy regionalne naszego kontynentu.

Jeśli zostaną spełnione pewne warunki, proces KBWE będzie działał zgodnie z interesami Stanów Zjednoczonych i Zachodu. Entuzjaści^{59/} KBWE przypominają, że jej członkostwo posiadają nie tylko uczestnicy NATO i Układu Warszawskiego, ale i 12 neutralnych państw europejskich^{60/}. Stworzenie ponadeuropejskiego systemu bezpieczeństwa musiałyby być zaakceptowane nie tylko przez kraje NATO i Układu Warszawskiego, ale również przez takie państwa, jak Szwajcaria czy Szwecja, które od stuleci prowadziły politykę zbrojnej neutralności. Byłoby naiwnością twierdzić, że Szwajcarzy, których neutralność działała całkiem skutecznie w zapobieganiu obcej inwazji, radośnie odrzucą swoją długoletnią tradycję w celu podpisania porozumienia o ponadeuropejskim wspólnym bezpieczeństwie.

Jedynym rozsądnym wyjściem dla Sojuszu Zachodniego, jest aktywne uczestnictwo w KBWE, ale jedynie wtedy gdy będzie uzupełnieniem, a nie dodatkiem do NATO, Unii Zachodnioeuropejskiej lub jakichkolwiek podobnych organizacji. Jest to bardzo istotne, odkąd zasady zbiorowego bezpieczeństwa są antytezą koncepcji sojuszu. W doniesieniu Zespołu Północnoatlantyckiego stwierdza się: "...Chociaż

KBWE dostarcza odpowiedniego forum do negocjacji, takich jak środki budowy zaufania i bezpieczeństwa, a w przyszłości na temat kontroli zbrojeń konwencjonalnych, nie może ona zastąpić, jako instrument bezpieczeństwa, Sojuszu Atlantyckiego"^{61/}. Żadne suwerenne państwo nie zrzecze się elementów swego przywileju bezpieczeństwa narodowego, na rzecz wielonarodowego forum, gdzie jego żywotne interesy stałyby się przedmiotem veta pozostałych 34 państw. Wyżej wymieniony dokument krytykuje ideę Wspólnego Europejskiego Domu: "...po krajach Sojuszu nie można oczekiwać wejścia do Wspólnego Europejskiego Domu, bez niezawodnej polityki bezpieczeństwa"^{62/}. Dalsza niepewność co do przyszłych działań Związku Radzieckiego, skrajne różnice ekonomiczne pomiędzy krajami NATO a dawnymi członkami bloku wschodniego oraz wybuchowa natura problemów mniejszości narodowych w Centralnej i Wschodniej Europie wskazują na potrzebę kontynuacji działalności zachodnich instytucji bezpieczeństwa. Peter Corterier twierdzi: "...z perspektywy wszystkich zmian zachodzących w Europie, ogólnym uzgodnieniem na Zachodzie jest to, ... że jest on w lepszej sytuacji z NATO, niż bez niego"^{63/}.

NATO. Nie ma wątpliwości, że członkowie NATO nadal chcą widzieć w tej organizacji obronę swoich interesów. Równocześnie, potrzebne są rozważne, chłodne działania w kierunku zmniejszenia ważności tej organizacji i jej roli w przyszłych sprawach regionalnych. Proces ten jest nieunikniony i nie powinien budzić niepokoju. Nie oznacza to, że Stany Zjednoczone powinny objąć przewodnictwo sojuszu w poszukiwaniu nowych zadań dla tej organizacji. Nowe programy dla NATO zawierały plany wspierania rozwoju ekonomicznego Centralnej i Wschodniej Europy oraz próby instytucjonalizacji zewnętrznych operacji w ramach sojuszu^{64/}. Mimo to, każda próba zmiany naczelnej funkcji NATO i wspólnej obrony obszaru sojuszu byłaby bezowocna i niepożądana.

Radzieckie zagrożenie zmniejsza się, a zachodnioeuropejska integracja zmierza w kierunku stworzenia bardziej zwartego układu państw, w związku z tym Waszyngton musi tak działać, aby NATO nie miało negatywnego wpływu na rozwiązywanie spraw polityki i bezpieczeństwa regionalnego. Chociaż Stany Zjednoczone od dawna dyskutowały i wspierały koncepcję europejskiej integracji politycznej i obronnej^{65/}, potrzeba rozważenia jej możliwych skutków w stosunkach Stanów Zjednoczonych z zachodnią Europą staje

się konieczna. Sprawy dotyczące zachodnioeuropejskiej współpracy w zakresie bezpieczeństwa mogą być rozważane na forum Unii Zachodnioeuropejskiej, pomimo wezwań kierowanych do Wspólnoty Europejskiej, aby swoim zasięgiem objęła również sprawy obronne^{66/}. W opinii Waszyngtonu Unia Zachodnioeuropejska (ustanowiona w 1948 roku Układem Brukselskim i zmieniona Umową Paryską z 1954 r.) stała się senną, mało energiczną organizacją nie sprzyjającą interesom Stanów Zjednoczonych w Europie. Pomimo atrakcyjności układu z Brukseli, jako możliwego sojuszu obronnego bez ograniczeń geograficznych^{67/}, do roku 1984 jedną z podstawowych funkcji Unii Zachodnioeuropejskiej była kontrola remilitaryzacji Niemiec oraz ich stosowania się do umów o jądrowej, chemicznej i biologicznej nieprolifracji poprzez swoją Agencję Kontroli Zbrojeń^{68/}.

Unia Zachodnioeuropejska, lub jakiegokolwiek organizacje Zachodniej Europy, mogłaby wprowadzić nowe, konkurencyjne siły do Sojuszu Zachodniego. Unia Zachodnioeuropejska podkreślała, że jej istnienie uzupełnia działania NATO, a niektórzy zagorzali orędownicy "Europejskiego Filara" widzieli ją nawet w roli wspólnoty bezpieczeństwa w obrębie Sojuszu Atlantyckiego. W najbliższej

przyszłości unia może zakwestionować przewodnictwo NATO w nowych, ważnych zadaniach dotyczących weryfikacji kontroli zbrojeń w Europie. Nie wiadomo jeszcze, czy przystąpienie krajów Ameryki Północnej i Europy do układu CFE będzie oznaczać narodową odpowiedzialność za stosowanie się do niego. Innymi słowy, nie jest możliwe, aby członkowie NATO zrzekli się swej odpowiedzialności w tym zakresie na rzecz sojuszu. Koordynacja narodowych wysiłków w zakresie kontroli oraz udziału w informacji jest oczywiście dopuszczalna i najprawdopodobniej będzie to nowa misja, którą chciałoby wypełnić NATO. W raporcie Unii Zachodnioeuropejskiej z 1990 roku nawołuje się do stworzenia w obrębie unii europejskiej agencji kontroli satelitarnej, pod kątem kontroli zbrojeń, weryfikacji środków budowy zaufania, bezpieczeństwa oraz zapewnienia systemu ostrzegania o zagrożeniach zewnętrznych dla Zachodniej Europy. Unia Zachodnioeuropejska, korzystając z doświadczeń Agencji Kontroli Zbrojeń, jest dobrze przygotowana do tych zadań^{69/}.

Konieczność koordynacji sojuszniczych wysiłków w ramach weryfikacji oraz utrzymania więzi instytucjonalnych z Zachodnią Europą wskazują na potrzebę stworzenia europejskiej agencji weryfi-

kacji, która z kolei mogłaby działać przeciwko interesom Stanów Zjednoczonych w Europie. W opinii Waszyngtonu - NATO, a nie Unia Zachodnioeuropejska, jest odpowiednią organizacją koordynującą narodowe wysiłki weryfikacyjne i nie ma potrzeby, aby istniały dwie zachodnie agencje międzynarodowe, wykonujące te same zadania.

Niezależnie od ewentualnego sukcesu w tworzeniu mocnego "Europejskiego filaru" znaczenie NATO w rozwiązywaniu spraw europejskich będzie się zmniejszało. Przyczyną tego będzie to, że w debatach bierze udział coraz większa liczba stron i język porozumiewania się z wojskowego staje się bardziej dyplomatyczny.

Jednak rola NATO nadal będzie polegać na prowadzeniu polityki bezpieczeństwa wobec niepewności i na utrzymywaniu zdolności sił zbrojnych członków sojuszu do wspólnych działań.

Dalsze istnienie NATO jest również korzystne dla sąsiadów Niemiec. Od jego powstania w 1955 roku Bundeswehra była nastawiona na działania w ramach Sojuszu Zachodniego i nie była instrumentem niezależnego planowania siły militarnej. Jest ona zintegrowana ze strukturami wojskowymi NATO w większym stopniu niż armia jakiegokolwiek innego członka sojuszu. Niemcy nie mają wyraźnie ukształ-

towanego Sztabu Generalnego i własnych planów wojennych. Nie jest to obojętne sojusznikom i sąsiadom Republiki Federalnej, choć może nie ma takiego samego znaczenia dla USA. Propozycja, aby zjednoczone Niemcy pozostawały militarnie ściśle związane z NATO, w jego zintegrowanej strukturze dowodzenia bojowego, stanowi pewną gwarancję bezpieczeństwa dla niespokojnej Europy i Związku Radzieckiego. Nie wiadomo jednak, jak długo Republika Federalna będzie zgadzać się z taką sytuacją, szczególnie ze względu na przyłączenie obszaru dawnego NRD^{71/}. Przyszli sojusznicy Bonn mogą być zmuszeni do rezygnacji w większym stopniu z ich własnych, narodowych przywilejów militarnych, na rzecz NATO lub innej europejskiej organizacji obronnej^{72/}, o ile byłoby to ceną za uniknięcie "osamotnienia" Niemiec. Sojusznicy muszą się liczyć z tym, że wobec braku tolerancji przez Niemcy takiego stanu rzeczy będą musieli wybierać między wspieraniem integracji obronnej czynem lub utraceniem niemieckiej zgody na stacjonowanie sił sojuszu na ich terytorium oraz ich w nim udział.

Ze względu na problematyczną przyszłość NATO i zmienioną sytuację w dziedzinie bezpieczeństwa europejskiego Stany Zjednoczone powinny zainicjować

wybrane dwustronne umowy bezpieczeństwa z niektórymi sojusznikami NATO. Chociaż NATO będzie przez jakiś czas kompetentne w załatwianiu spraw bezpieczeństwa europejskiego, rozwój dwustronnych układów między państwami uniemożliwi Waszyngtonowi oddanie pod rozwagę, na przykład, wzrastających problemów zewnętrznych niektórym sojusznikom. Mimo, że iracka inwazja na Kuwejt w sierpniu 1990 roku wpłynęła na obecną wysoką solidarność sojuszu, byłoby nierozsądne zapewniać o jedności w sprawach bezpieczeństwa ponadregionalnego.

Rozwój broni masowego rażenia oraz wzrastające niepokoje wewnętrzne w krajach Afryki Północnej i Środkowego Wschodu spowodowały, że odpowiedzialność Zachodu jest zbyt duża, aby pozostawić ją w rękach zmieniającej się polityki sojuszu. Kraje takie, jak Francja, Włochy, Wielka Brytania czy Hiszpania, w ostatniej dekadzie po cichu rozwijały zdolności użycia aeromobilnych, powietrzno-manewrowych sił szybkiego reagowania do działań poza europejskim teatrem. Francja utworzyła Force d'Action Rapide (Siły Szybkiego Reagowania) z dawnych Forces d'Actions Exterieuras (Siły Działania Zewnętrznego) w 1983 roku, w celu dostarczania mobilnych sił uderzeniowych do działań w Europie, jak i Trzecim

Świecie^{73/}. Armia Włoch stworzyła z kolei w 1985 r.^{74/} Forca di Interrento Rapido (Siły Szybkiej Interwencji). W 1988 r. armia Hiszpanii po raz pierwszy wypróbowała swe Siły Szybkiego Reagowania (Fuerze de Accion Rapida), formację wzorowaną na francuskim i włoskim przykładzie^{75/}. W takiej sytuacji Stany Zjednoczone powinny podejść do tych krajów indywidualnie, aby ustanowić bliskie stosunki dwustronne w celu współdziałania tam, gdzie istnieją wspólne problemy reagowania na wypadki zewnętrzne. Zahamowałyby to wzrost liczby spornych kwestii na naradach wojennych NATO i dostarczyłyby Stanom Zjednoczonym alternatyw operacyjnych. W celu zapewnienia odpowiedniego stopnia współdziałania pomiędzy tymi wyspecjalizowanymi siłami Europy i Stanów Zjednoczonych powinny zostać podjęte i okresowo przećwiczone plany operacyjne, doktryny i koncepcje.

Nawiązanie stosunków dwustronnych z niektórymi aliantami mogłoby dać dodatkowe korzyści polityczne.

Ze względu na istotne znaczenie koordynacji wysiłków sojuszu przy weryfikacji zagadnień bezpieczeństwa oraz potrzebę utrzymania spójności Zachodniej Europy, do czego w znacznym stopniu przyczynił się sojusz NATO, tworzenie nowych agencji weryfikacyjnych mogłoby zaszkodo-

dzić interesom USA. Z perspektywy Waszyngtonu, NATO, a nie Unia Zachodnioeuropejska, jest organizacją, która powinna koordynować te wysiłki, natomiast problematyczne jest istnienie dwóch różnych organizacji zajmujących się tą sprawą. Takie stanowisko wymaga dokładnego zbadania, gdyż pewne aspekty integracji Zachodniej Europy mogą prowadzić do pomniejszenia wartości NATO w oczach jego członków.

Osiągnięcie sukcesu w budowie silniejszego europejskiego filaru na pewno zredukuje rolę NATO w rozwiązywaniu spraw europejskich, lecz nie zmniejszy znaczenia sojuszu dla zagwarantowania bezpieczeństwa regionu i interesów USA. Język, w którym komunikują się uczestnicy debat staje się bardziej dyplomatyczny, powiększa się liczba niezależnych stron dyskusji, a NATO z organizacji militarnej, istniejącej na granicy dwóch bloków, staje się gwarantem wspólnej obrony, co jest podstawą jego istnienia. Jednakże, niezaprzeczną wartością NATO będzie jego "polityka zabezpieczenia przed niepewnością"^{76/} i utrzymanie zdolności sił zbrojnych państw członkowskich do wspólnego działania, np. możliwość prowadzenia operacji z udziałem sił międzynarodowych. Jeżeli kwestie te nie zmienią się, stałe pozostanie również

stanowisko USA w sprawie zasadności istnienia NATO.

Istnienie NATO jest także korzystne dla sąsiadów Republiki Federalnej. Od momentu powstania, tj. od 1955 r. Bundeswehra jest ukierunkowana na działanie wewnątrz Sojuszu Zachodniego. Jest ona ściślej włączona w struktury militarne NATO niż armie innych państw członkowskich, o czym świadczy brak narodowych planów wojennych. Chociaż nie ma to większego znaczenia dla Stanów Zjednoczonych, fakt, że Republika Federalna nie posiada "Generalstab" oraz narodowych planów wojennych cieszy sojuszników i przyjaciół Niemiec.

Propozycja, aby struktury militarne zjednoczonych Niemiec pozostały ściśle związane z systemem dowodzenia NATO, uspakaja Europę i Związek Radziecki oraz umacnia ich zainteresowanie istnieniem sojuszu. Nie wiadomo jednak, jak długo Republika Federalna będzie godzić się na taki układ. Ponadto należy przyjrzeć się dokładniej nowo utworzonym przez Bonn organizacjom dowodzenia w miejsce obumarłych "Nationale Volksarmee" oraz porozumieniu w sprawie ochrony przestrzeni powietrznej byłej NRD przez Luftwaffe. W przyszłości sojusznicy Bonn mogą rozważyć zrzeczenie się własnych prerogatyw w stosunku do NATO lub innej europejskiej

organizacji obronnej^{78/}, jeśli będzie to cena za uniknięcie "wyobcowania" Republiki Federalnej. Dla sojuszników Niemiec może to oznaczać, że w pewnym momencie Republika Federalna przestanie tolerować taki stan i wybierze rozwiązanie, w myśl którego uzna integrację obronną za martwą lub, co jest zupełnie możliwe, zniszczy niemiecki consensus na stacjonowanie sił sojuszniczych na swym terytorium, a tym samym na sojusz jako taki. Wobec zmian w systemie bezpieczeństwa oraz problematycznej przyszłości NATO w dotychczasowej formie USA powinno zapoczątkować rozwój kontaktów bilateralnych w sprawach bezpieczeństwa z niektórymi, wybranymi państwami, członkami NATO. Jeśli sojusz pozostanie przez pewien czas organizacją decydującą o bezpieczeństwie europejskim, rozwój tego typu kontaktów w krótkim czasie zaowocuje, np. poprzez wzrost zaangażowania tych państw w działania poza Europą. Chociaż w sierpniu 1990r. wobec inwazji Iraku na Kuwejt członkowie sojuszu zademonstrowali wysoki stopień solidarności, trudno byłoby liczyć na ich jednomyślność we wszystkich przypadkach związanych z bezpieczeństwem pozaregionalnym.

Zasięg broni masowego rażenia oraz rosnąca destabilizacja polityczna w niektórych państwach Północnej Afryki i

Bliskiego Wschodu powodują, że ważne jest utrzymanie gotowości Zachodu w wypadku konfliktu. Nie można tego problemu pozostawić chwiejnej polityce sojuszu. Niektóre państwa (Francja, Włochy, Wielka Brytania i Hiszpania) stworzyły możliwości szybkiego reagowania swych sił zbrojnych poza teatrem Morza Śródziemnego i Europy. Francja w 1983 r. utworzyła "Force d'Action Rapide" na bazie "Forces d'Actions Exterieures" - sił uderzeniowych przeznaczonych do prowadzenia operacji na teatrze europejskim i w krajach Trzeciego Świata^{79/}. Później Włochy, w 1985 r., utworzyły "Forca di Intervento Rapido"^{80/}, a w 1988 r. Hiszpania po raz pierwszy testowała "Fuerze de Accion Rapida" - formację wzorowaną na modelu włoskim i francuskim^{81/}. Jest to dobry moment dla USA do rozwoju ściślejszych kontaktów bilateralnych z tymi państwami w zakresie współpracy poza teatrem europejskim. Umożliwia to obejście trwałych podziałów w Radzie NATO i stwarza alternatywę operacyjną Stanom Zjednoczonym. W celu zapewnienia wystarczającego stopnia operatywności i współpracy między wyspecjalizowanymi siłami tych państw i siłami USA należy testować procedury operacyjne, doktryny i koncepcje oraz przeprowadzać okresowe, wspólne ćwiczenia.

Zapoczątkowanie kontaktów bilateralnych powinno przynieść dodatkową korzyść polityczną.

Widoczne kontakty bilateralne winny być ostrzeżeniem dla sojuszników USA, że Waszyngton będzie dążyć do osiągnięcia swych celów, niezależnie od członkostwa w NATO. "Karta" bilateralna może być również pomocna przy kontrowaniu wyłączności NATO w inicjatywach dotyczących bezpieczeństwa. Mimo że inicjatywy obronne Unii Zachodnioeuropejskiej mogłyby rozwinąć się do punktu, który wykluczy interesy USA^{82/}, to selektywne inicjatywy bilateralne mogą zrównoważyć pozaregionalne wyobcowanie Waszyngtonu. Chociaż zalecana jest ostrożność w szacowaniu, które problemy można rozwijać na bazie bilateralnej, to planiści amerykańscy muszą uznać, że droga businessu wytyczona w ostatnich 40 latach przez Sojusz Zachodni uległa zmianie, należy zatem wytyczyć alternatywną drogę, aby sprostać nowym wyzwaniom, takim jak Trzeci Świat.



ENDNOTES

1. See, *The Washington Post*, September 16, 1990, where NATO is criticized for being irrelevant to Third World contingencies, as seen from the perspective of the Iraqi crisis. Cf., Elizabeth D. Sherwood, *Allies in Crisis: Meeting Global Challenges to Western Security*, New Haven: Yale University Press, 1990, who argues *passim*, that the alliance has been very successful over the years meeting out-of-area threats on an *ad hoc* basis.

2. See, Ronald Steel's essay in *The New York Times*, June 28, 1990. Steel's arguments are handily countered by Michael Howard, "The Remaking of Europe," *Survival*, Volume 32 (2), March-April 1990, pp. 99-106.

3. See, Stanley Hoffmann, "Reflections on the German Question," *Survival*, Volume 32 (4), July-August 1990, pp. 291-298.

4. *Ibid.*, p. 294.

5. This comparison is described by Clifford and Charles Kupchan in *The New York Times*, July 6, 1990.

6. Cf., *The International Herald Tribune* (Paris), May 2, 1990; and, *The New York Times*, September 20, 1990.

7. See, *The Washington Post*, December 8, 1989.

8. For an analysis of France's policy toward the German unification issue see, Walter Schuetze, "Frankreich angesichts der deutschen Einheit," *Europa Archiv*, Volume 45 (4), February 1990, pp. 133-138; and, *Frankfurter Allgemeine*, July 19, 1990.

9. For an assessment of these forces and modernization proposals see, Francois Heisbourg, "The British and French Nuclear Forces," *Survival*, Volume 31 (4), July-August 1989, pp. 301-320.

10. See, *The International Herald Tribune* (Paris), May 2, 1990.

11. See, *The Washington Post*, July 2, 1990.

12. German Foreign Minister Hans-Dietrich Genscher being a prime opponent of the stationing of nuclear forces in Germany. See, *Frankfurter Allgemeine*, May 14, 1990. He has received unexpectedly strong support

on this issue from Defense Minister Gerhard Stoltenberg. See, *Frankfurter Allgemeine*, May 11, 1990.

13. The different options for managing the German Question are dealt with in Hoffmann, "Reflections on the German Question."

14. See, *The Wall Street Journal* (New York), November 20, 1989.

15. See NATO Secretary-General Manfred Woerner's comments in *Frankfurter Allgemeine*, April 28, 1990.

16. This point was strongly endorsed by German Defense Minister Gerhard Stoltenberg. See, *Welt am Sonntag* (Hamburg), August 12, 1990.

17. Josef Joffe, "Once More: the German Question," *Survival*, Volume 32 (2). March-April 1990, p. 138.

18. See. *ADN International Service* (Berlin), October 12, 1990 in *Foreign Broadcast Information Service (FBIS)- WEU-90-198*, October 12, 1990, p. 5.

19. For an assessment of the security challenges which face these states see, Jeffrey Simon, ed., *NATO. The Warsaw Pact and European Security*, Washington: National Defense University Press, forthcoming, *passim*.

20. The conflict in the Persian Gulf has evidently hardened the European Parliament's position toward accepting neutrals into the community. See, *Die Presse* (Vienna), September 11, 1990.

21. See, *The Washington Post*, September 11, 1990.

22. For the Soviet view on the CSCE process see, *Pravda* (Moscow), June 29, 1990 (Second Edition) in, *FBIS-SOV-90-159*, August 16, 1990, pp. 3-5.

23. See, *Hilversum International Service*, June 30, 1990 in, *FBIS-WEU-90-128*, July 3, 1990, p. 1.

24. See, for example, *NRC Handelsblad* (Rotterdam), June 29, 1990 in *FBIS-WEU-90-131*, July 9, 1990, p. 3; and, *The Washington Post*, July 3, 1990.

25. "The Bundeswehr has been conceived as an army in the Alliance and not as an instrument for independent military power projection on the part of the Federal Republic of Germany...Therefore, the fighting units of the Bundeswehr, with the exception of some units of the Territorial Army, are intended to be placed under the operational control of NATO." See,

White Paper 1985: The Situation and the Development of the Federal Armed Forces, Bonn: the Federal Minister of Defence, 1985, p. 72.

26. It is interesting to note that despite the current detente between NATO and the Soviet Union, it has been reported in the press that Moscow has greatly increased its espionage activity in the West. See, *Sueddeutscher Zeitung* (Munich), August 22, 1990.

27. See, *Soviet Military Power, 1990*, Washington: U.S. Government Printing Office, 1990, pp. 51-54.

28. See statement of Paul D. Wolfowitz, "Rethinking NATO in a Europe Whole and Free," *Defense Issues*, Volume 5 (28), May 9, 1990, p. 2.

29. Christopher Donnelly, "The Development of Soviet Military Policy in the 1990s," *RUSI Journal*, Volume 135 (1), Spring 1990, pp. 14-15.

30. See excerpts from the Kohl-Gorbachev Zheleznovodsk news conference in *The New York Times*, July 17, 1990; and, the text of *The Treaty on the Final Settlement on Germany*, September 12, 1990 in, *FBIS-WEU-90-177-U*, September 12, 1990, pp. 3-6, particularly Articles 3 and 5.

31. Cf., comments by Stoltenberg and Genscher in *DPA* (Hamburg), May 15, 1990 in *FBIS-WEU-90-094*, May 15, 1990, pp. 18-19; and, *ADN International Service* (East Berlin), July 18, 1990 in *FBIS-WEU-90-139*, July 19, 1990, p. 11.

32. For an excellent and brief analysis of the CFE negotiations see, *Vienna, Disarmament and Western European Security*, Report, Document 1223, Paris: Assembly of the Western European Union, April 14, 1990.

33. See, Jonathan Dean, "The CFE Negotiations, Present and Future," *Survival*, Volume 32 (4), July-August 1990, p. 316.

34. See, Jim Hoagland's essay on the Bonn-Moscow connection in *The Washington Post*, July 19, 1990.

35. For an excellent study of the fall from grace of the Atlanticist School in West German foreign policy see Clay Clements, "Beyond INF: West Germany's Center-Right Party and Arms Control," *International Affairs*, Volume 65 (1), Winter 1988/89, pp. 54-74.

36. See, *Frankfurter Allgemeine*, June 10, 1980; *Neue Zuercher Zeitung*, February 26, 1989; *Der Spiegel*, (16) (1989), pp. 15-16; (17) (1989), pp. 14-16; (18) (1989), pp. 23-27; and, (23) (1990), p. 16.

37. Hans J. Morganthau, *Politics Among Nations: The Struggle for Power and Peace*. New York: Alfred A. Knopf, 1973, pp. 183-184. Note that the informal "alliance" among the Anglo-Saxon partners of the West appears to have the necessary requirements to constitute ideological solidarity. See, Thomas-Durell Young, *Supporting Future U.S. Alliance Strategy: The Anglo-Saxon or "ABCA" Clue*, Carlisle Barracks, PA: Strategic Studies Institute, 1990.
38. Cf., NATO Secretary-General Woerner's comments in *Frankfurter Allgemeine*, April 28, 1990.
39. See, *Vienna. Disarmament and Western European Security*; and, Dean, "The CFE Negotiations."
40. See, William D. Bajusz and Lisa D. Shaw, "The Forthcoming 'SNF Negotiations'," *Survival*, Volume 32 (4), July-August 1990, pp. 333-347.
41. See, *Strategic Survey*, 1989-1990, London: The International Institute for Strategic Studies, 1990, pp. 194-201.
42. See, James Eberle, "Global Security and Naval Arms Control," *Survival*, Volume 32 (4), July-August 1990, pp. 325-332.
43. See, *Geneva and Vienna*. Draft Interim Report Part I, Brussels: North Atlantic Assembly, Subcommittee on Confidence and Security Building Measures, May 1990, pp. 10-18.
44. See *ZDF Television Network* (Mainz), August 27, 1990 in *FBIS-WEU-90-167*, August 28, 1990, p. 15; and, *The Future of Low Flying*, Report, Document 1222, Paris: Assembly of the Western Union, April 24, 1990.
45. For background information on verification in a possible CFE accord see, Volker Kunzendorff, "Verification in Conventional Arms Control," *Adelphi Papers*, No. 245, London: The International Institute for Strategic Studies, 1989.
46. *Ibid.*, p. 25.
47. See, comments by General Galvin to the *Wall Street Journal* editorial staff in, *ACE Output*, Volume 9 (3), August 1990, pp. 13-14.
48. Sam Nunn, "The Changing World Scene: Challenges to NATO in the 1990," *Survival*, Volume 32 (1), January-February 1990, pp. 9-10.
49. Strobe Talbott, *Deadly Gambits*, New York: Vintage Books, 1985, p. 323.

50. See, *Geneva and Vienna* for background on Rounds III, IV, and VI.

51. The plenary statements of the conference are available in four volumes entitled, *Seminar on Military Doctrine*, Wien: Institut fuer Militaerische Sicherheitspolitik an der Landesverteidigungsakademie, March 1990.

52. See, *The Washington Post*, May 24, 1990; and, *The New York Times*, May 24, 1990.

53. See, *The Christian Science Monitor* (Boston), June 12, 1990.

54. Gorbachev made this call during his speech to the United Nations in December 1988. See, *The Washington Post*, December 8, 1988.

55. Robert Grant, "French Defense Policy and European Security," in *French Security Policy: From Independence to Interdependence*, ed. by Robbin F. Laird, Boulder, CO: Westview Press, 1986, p. 12.

56. See, Vienna. *Disarmament and Western European Security*; and, Dean, "The CFE Negotiations."

57. See, Simon, *NATO, Warsaw Pact and European Security*, *passim*; and, *Strategic Survey, 1989-1990*, pp. 38-51.

58. See, *Neue Zuercher Zeitung* (foreign edition), March 25, 1990.

59. See, for example, Malcolm Chambers, "Beyond the Alliance System," *World Policy Journal*, Volume 7 (2), Spring 1990, pp. 215-250.

60. For an excellent analysis of the European neutrals' security policies and problems see, Joseph Kruzal, "The European Neutrals, National Defense, and International Security," *Comparative Strategy*, Volume 8 (3), 1989, pp. 297-315.

61. *Sub-Committee on Eastern Europe and the Soviet Union*, Brussels: North Atlantic Assembly, May 1990, p. 13.

62. *Ibid.*

63. Peter Corterier, "Quo Vadis NATO?", *Survival*, Volume 32 (2), March-April 1990, p. 147.

64. Luebckemeier is correct in his statement that NATO is unsuited, as an organization, for missions such as economic and political development. See, Eckhard Luebckemeier, *The Future of NATO*, paper presented to the Swedish Defence Research Symposium, Department of Defence Analysis, Stockholm, June 11-13, 1990, p. 8.

65. See, Helmut Sonnenfeldt, "The European Pillar: the American View," in "The Changing Strategic Landscape I," *Adelphi Papers*. No. 235, London: The International Institute for Strategic Studies, Spring 1989, pp. 91-105; and, Donald J. Attwood's address to the WEU Assembly in, Official Report of the Fifth Sitting of the Western European Union Assembly, A/WEU (36) CR5, June 7, 1990, pp. 2-16.

66. See, Jacques Delors' comments in, *Paris Domestic Service*, September 16, 1990 in, *FBIS-WEU-90-180*, September 17, 1990, p.18.

67. See, President of the WEU's Assembly, Robert Pontillon in, *Le Monde* (Paris), July 11, 1990; and, *The New York Times*, August 21, 1990.

68. See, *Information Report*. Paris, Assembly of the Western European Union. April 11, 1990, pp. 13; 25-26; 31-33.

69. See, *Observation Satellites - A European Means of Verifying Disarmament - Guidelines Drawn from the Symposium*, Report, Paris, Western European Union Assembly, May 25, 1990; and, the interview with Jean-Pierre Fourre in *Spazio Informazioni* (Rome), April 4, 1990.

70. It is interesting to note that popular support of NATO has grown during 1990 in Denmark, a country not known for having strongly supported the alliance over the years. See, *Berlingske Tidende* (Copenhagen), June 28, 1990 in, *FBIS-WEU-90-158*, August 15, 1990, pp. 35-36.

71. See, *White Paper 1985*. Regarding the command and control of the *Bundeswehr* in the former territory of the Democratic Republic see, *DPA* (Hamburg), September 10, 1990 in *FBIS-WEU-90-175-U*, September 10, 1990, p. 8. For air defense see, *Die Welt* (Hamburg), September 25, 1990, p. 8.

72. As advocated by Hoffman, "Reflections on the German Question," pp. 196-197.

73. See, Dominique David, *La Force d'action rapide en Europe: Le dire des armes*, Paris: Fondation pour les Etudes de Defense nationale, 1984.

74. See Carlo Jean, *Studi strategici*, Milano: Franco Angeli Libri, 1990, pp. 171-172.

75. See Diego A. Ruiz Palmer, "Spain's Security Policy and Army in the 1990s," *Parameters*, Volume 20 (2), June 1990, pp. 95-97.

76. As hinted by Robert Pontillon, President of the WEU Assembly in, *Le Monde*, Paris, July 11, 1990.

77. See, *The Washington Post*, July 2, 1990.

78. See, *The Washington Post*, July 21, 1990.

79. See the German Social Democratic Party's security policy paper in *DPA* (Hamburg), April 25, 1990, in *FBIS-WEU-90-082*, April 27, 1990, p. 17.

80. For discussion of this issue see, W. R. Smyser, *Restive Partners: Washington and Bonn Diverge*, Boulder, CO: Westview Press, 1990, pp. 36-39; 83-86.

81. See, Karl Kaiser, "Why Nuclear Weapons in Times of Disarmament?", *The World Today*, Volume 45 (8-9), August-September 1989, pp. 134-139.

82. See, Alfred Cahen, *The Western European Union and NATO*, London: Brassey's (UK), 1989, pp. 47-50.

